

Prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka

Katedra Prawa Cywilnego WPiA UŁ

## **Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Krzysztofa Riedla**

### **„Zobowiązania naturalne (niezupelne) w polskim prawie cywilnym”**

#### **1. Zasadność podjęcia tematu.**

Recenzowana praca doktorska Pana Krzysztofa Riedla poświęcona jest klasycznemu zagadnieniu prawa cywilnego, jakim są zobowiązania naturalne. Mimo że zobowiązania te stanowią przedmiot refleksji cywilistów od wieków, ze względu na brak kompleksowego opracowania tej problematyki na gruncie polskiego Kodeksu cywilnego, podjęcie tematu było uzasadnione i – jak sądzę – okaże się owocne dla polskiej cywilistyki, jeśli tylko rozprawa zostanie opublikowana. Rzecz jasna, nie wszystkie tezy rozprawy są oczywiste. Przeciwnie: niemal każdy problem podnoszony przez Autora bywa rozmaicie rozwiązywany, czy to w perspektywie historycznej, czy prawnoporównawczej, czy wreszcie – na gruncie obecnie obowiązującego prawa polskiego. Wartość recenzowanego opracowania polega na tym, że Autor wyczerpująco przedstawia różne koncepcje, a opowiadając się za jedną z nich lub formułując własne stanowisko gruntownie je uzasadnia. Wybór zawsze dobrze osadzony w przyjętych założeniach i przemyślany, co w sumie doprowadziło do stworzenia całościowej, spójnej koncepcji zobowiązania naturalnego.

#### **2. Konstrukcja rozprawy.**

Praca składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych obszernym wprowadzeniem, w którym Autor wyraźnie przedstawił cel rozprawy, jakim jest zdefiniowanie zobowiązania naturalnego w prawie polskim i skatalogowanie przypadków tego rodzaju zobowiązań, ustalenie relacji między zobowiązaniem naturalnym i moralnym, określenie zakresu swobody stron w kreowaniu zobowiązań naturalnych oraz określenie skutków tego rodzaju zobowiązań. Konstrukcja pracy jest ściśle skorelowana z jej celami, jest logiczna, konsekwentna i wiedzie czytelnika ku „Konkluzji”, jasno wynikających z obszernej analizy. Rozważania prowadzone są z uwzględnieniem rozwoju historycznego instytucji i jej kształtu w różnych porządkach prawnych.

Pierwszy rozdział zawiera prezentację zobowiązań naturalnych w prawie rzymskim, drugi – to obszerne (140 s.), pogłębione i bardzo rzetelne studium zobowiązań naturalnych w obcych systemach, tj. w prawie niemieckim, szwajcarskim, austriackim, francuskim, w systemach *common law*, a także – mniej wnikliwy – szkic innych systemów. Na podkreślenie zasługuje podsumowanie zamykające analizę prawnoporównawczą, które niejako wytycza kierunki rozważań nad prawem polskim. Znajdujemy tu klasyfikację różnych modeli zobowiązań naturalnych, ale jednocześnie zespół cech charakterystycznych, które pozwalają je zidentyfikować. Rozdział trzeci rozprawy, przez Autora określony jako „kluczowy”, poświęcony jest konstrukcji zobowiązania naturalnego w prawie polskim. Rzeczywiście, ustalenia dokonane w tej części pracy, mocno osadzone w uwagach prawnoporównawczych, stanowią punkt wyjścia do dalszej analizy, tj. do określenia katalogu zobowiązań naturalnych w naszym prawie cywilnym (r. IV) i do oceny ich skuteczności (r. VI). Uzasadniają też stanowisko Autora co do zakresu swobody w ich kreowaniu (r. V). Ostatni rozdział (VII) poświęcony jest zagadnieniom procesowym.

### **3. Zasadnicze tezy rozprawy.**

a/. Jak wspomniałam, punktem wyjścia do analizy prawa polskiego jest refleksja uogólniająca wyniki badań porównawczych. Autor sklasyfikował różne ujęcia zobowiązań naturalnych w obcych prawodawstwach z punktu widzenia ich źródła, konstrukcji i skuteczności. Pierwsze kryterium pozwoliło wyróżnić model ustawowy, orzecznicy i doktrynalny. Z kolei konstrukcja zobowiązania naturalnego opiera się albo na wskazaniu jego odrębności w porównaniu z zobowiązaniem zupełnym (oczywiście przede wszystkim chodzi o niezaskarżalność/niewymuszalność) – Autor nazywa to ujęcie modelem zobowiązaniowym, albo na wskazaniu podstawy prawnej zatrzymania świadczenia przez „naturalnie uprawnionego” – tak w modelu kauzalnym. Ta druga konstrukcja, charakterystyczna dla prawa francuskiego i *common law*, bardziej zbliża się do rzymskiego ujęcia, silnie związanego z oceną moralną spełnionego świadczenia. Także skuteczność zobowiązań naturalnych postrzegana jest w zróżnicowany sposób. W systemach prawnych, które akcentują istnienie zobowiązania, zasadą jest stosowanie do niego (mimo niezaskarżalności) wszelkich instytucji prawnych (w szczególności ugody, odnowienia, zabezpieczeń). Temu modelowi przeciwstawia się model ograniczonej skuteczności: do zobowiązań naturalnych można stosować tylko te instytucje, których stosowanie wyraźnie przewidział ustawodawca; zwykle chodzi o brak możliwości żądania zwrotu spełnionego świadczenia (s. 167). Ta właśnie cecha zobowiązań naturalnych okazuje się podstawowym skutkiem, powtarzającym się we wszystkich systemach. Mimo

przedstawionych różnic, istnieją bowiem cechy wspólne zobowiązań naturalnych, pozwalające stworzyć jedno pojęcie, co – jak zauważa Autor – znajduje wyraz także w nawiązującej do prawa rzymskiego terminologii stosowanej w większości analizowanych systemów. Rozważania prawnoporównawcze zamyka refleksja nad uzasadnieniem istnienia, czy też – utrzymywania, zobowiązań naturalnych w systemach prawa. Chodzi o wskazanie przyczyn, dla których – z jednej strony – osłabia się zobowiązania cywilne, z drugiej zaś – przyznaje się minimalną ochronę uprawnionemu, pozwalając mu zatrzymać otrzymane świadczenie. Słuszna jest ocena, że nie ma jednej, wspólnej dla wszystkich przypadków, przyczyny naturalnego charakteru różnego rodzaju zobowiązań.

b/. Stosując kryteria, wg których uporządkowane zostały obce systemy prawne, Autor sytuuje prawo polskie w modelu „doktrynalnym” (zobowiązanie naturalne jest konstruktem doktrynalnym), „zobowiązaniowym” (w odróżnieniu od kauzalnego), w którym zobowiązaniu naturalnemu przyznaje się szeroką skuteczność. Jako normatywną podstawę tworzenia koncepcji Autor wskazuje dwa przepisy: art. 353 § 1 k.c., definiujący zobowiązanie, i art. 411 k.c., wyłączający możliwość żądania zwrotu świadczenia. W dalszym ciągu rozważań przywołuje też art. 413 § 1 k.c. „Konstruowanie” zobowiązania naturalnego zaczyna od stwierdzenia, że wspólnym „jądrem definicyjnym” wszystkich ujęć tych zobowiązań jest: „istnienie pomiędzy stronami stosunku długu i wierzytelności oraz brak możliwości wymuszenia przez wierzyciela realizacji świadczenia (określany najczęściej mianem niezaskarżalności lub braku odpowiedzialności)” (s. 176). Trudno się nie zgodzić z tym założeniem, stanowiącym punkt wyjścia do dalszej analizy. Nasuwa się jednak uwaga krytyczna: w podsumowaniu części prawnoporównawczej to nie te cechy, lecz brak możliwości żądania zwrotu spełnionego świadczenia, został uznany za „jądro definicyjne” zobowiązania naturalnego.

c/. Autor odrzuca koncepcję utożsamiającą zobowiązanie naturalne z zobowiązaniem, w którym występuje dług bez odpowiedzialności. Podstawowym zarzutem wobec tej koncepcji jest to, że posługuje się ona pojęciami niejednoznacznymi i nieprecyzyjnymi. W konsekwencji, definicja skonstruowana w oparciu o pojęcia długu i odpowiedzialności jest dotknięta błędem *ignotum per ignotum*. Niezaskarżalność, ujęta w płaszczyźnie materialnoprawnej i rozumiana jako brak możliwości przymusowej realizacji prawa przez wierzyciela, w ocenie Autora stanowi lepsze kryterium wyróżnienia zobowiązań naturalnych niż brak odpowiedzialności. Wprawdzie niezaskarżalność także nie jest pojęciem prawnym, jednak pozwala na bardziej

precyzyjne wyodrębnienie badanej instytucji; pojęcie to nie jest tak wieloznaczne jak „dług bez odpowiedzialności” (s. 217).

d/. Interesujące są rozważania na temat więzi zobowiązaniowej. Autor zdecydowanie stoi na stanowisku, że także w zobowiązaniu naturalnym występują elementy konstrukcyjne zobowiązania wskazane w art. 353 § 1 k.c., a zatem: „wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić.” To właśnie istnienie tej powinności powoduje, że dłużnik nie może domagać się zwrotu spełnionego świadczenia. Brak zaskarżalności nie przekreśla kwalifikacji więzi jako zobowiązania w rozumieniu prawa, bowiem jego kodeksowa definicja nie wskazuje, by elementem koniecznym zobowiązania była możliwość zastosowania przymusu w celu jego wyegzekwowania. Ponadto, zdaniem Autora, zaskarżalność nie jest nierozdzielnie związana z naturą wierzytelności jako prawa podmiotowego; wierzyciel ma więc status uprawnionego, mimo że nie może zrealizować swego prawa z wykorzystaniem przymusu państwowego. Uznając, że kodeksowa definicja zobowiązania jest dostatecznie pojemna, by objąć zobowiązania naturalne, Autor podkreśla jednak ich odrębność w zestawieniu z zobowiązaniami „pozaprawnymi”, zwłaszcza moralnymi, etycznymi, którym także brak przymiotu zaskarżalności. Uważa, że systemy normatywne nie wykluczają się wzajemnie, lecz krzyżują się. Podstawą uznania prawnego charakteru zobowiązania jest „normatywne źródło powinności”; podstawowe przypadki zobowiązań naturalnych w prawie polskim znajdują jednak podstawę w prawie obowiązującym. Zobowiązania te są zobowiązaniami w rozumieniu art. 353 § 1 k.c. (s. 223). Wyłączenie *condictio in debiti* nie może być zatem traktowane jako samodzielne kryterium wyodrębnienia zobowiązania naturalnego; wyłączenie to jest tylko konsekwencją istnienia powinności świadczenia po stronie dłużnika. Również brak odpowiedzialności odszkodowawczej dłużnika za niespełnienie świadczenia *in natura* nie stanowi cechy wyróżniającej zobowiązania naturalne; jest on konsekwencją niezaskarżalności. Ostatecznie więc kilkadziesiąt stron analizy potwierdza tezę Autora, że cechami konstytutywnymi zobowiązania naturalnego w prawie polskim są: „1) niezaskarżalność; 2) istnienie stosunku zobowiązaniowego” (s. 230). Wydaje się, że – przynajmniej na etapie omawiania wskazanych kryteriów – w pierwszej kolejności należałoby analizować istnienie zobowiązania, a następnie – jego niezaskarżalność; w rozprawie kolejność jest odwrotna.

Oczywiście, wskazane kryteria można akceptować, pamiętając, że różnice ujęć są minimalne, czasem ograniczają się do rozłożenia akcentów czy do warstwy słownej, co Autor

zresztą sygnalizuje przeciwstawiając np. „koncepcję niezaskarżalności” „koncepcji długu bez odpowiedzialności”.

e/. Pierwszą doniosłą konsekwencją określonych cech konstytutywnych zobowiązania naturalnego jest zanegowanie jego istnienia w sytuacji, do której odnosi się art. 411 pkt 2 k.c., a zatem – niedopuszczalności żądania zwrotu świadczenia czyniącego zadość zasadom współżycia społecznego (s. 261). To prawda, że w przypadku regulowanym przez art. 411 pkt 2 k.c. nie mamy do czynienia ze stosunkiem zobowiązaniowym; *ex post* – ze względów moralnych – pozwalamy zachować świadczenie, do którego spełniający je nie był zobowiązany. Mam wrażenie, że praktyczna różnica ujęcia „zobowiązaniowego” i „kauzalnego” zobowiązań naturalnych sprowadza się do kwalifikacji tego jednego przypadku. W związku z tym nasuwa się wątpliwość, czy różnica ta jest na tyle doniosła, by uzasadnić przeciwstawienie sobie dwóch systemów? Czy nie jest zbyt zdecydowane przeciwstawienie zobowiązań naturalnych przypadkom, gdy prawo uwzględnia obowiązki moralne? Zdaniem Autora, stanowią one „całkowicie odrębne instytucje prawne”: pierwsza polega na osłabieniu więzi obligacyjnej istniejącej między stronami, druga – na sankcjonowaniu przez prawo przesunięć majątkowych czyniących zadość obowiązkom moralnym; sens tej instytucji „wyczerpuje się w ustanowieniu ważnej przyczyny świadczenia.” (s. 264). Do kwestii tej powrócę formułując kolejne uwagi.

f/. W dalszym ciągu rozważań cechy konstytutywne posłużyły do wskazania zobowiązań naturalnych w prawie polskim. Pierwszą, niewątpliwą, kategorią zobowiązań naturalnych są zobowiązania z gry lub zakładu. Autor wyłącza z tej kategorii zobowiązania wynikające z transakcji terminowych i opcyjnych. Słusznie przyjmuje, że ich znaczenie gospodarcze przemawia „za wyjęciem ich spod domyślnego (...) reżimu niezaskarżalności” (s. 294). Niebagatelne jest spostrzeżenie, że jeśli transakcje te zawierane są na podstawie obowiązujących przepisów, zwykle uzasadnione byłoby stosowanie do nich art. 413 § 2 k.c. Kolejną kategorią są zobowiązania przedawnione, zajmujące – we wszystkich porządkach prawnych – szczególną pozycję wśród zobowiązań naturalnych. Obszerna i konsekwentna analiza prowadzi do wniosku, że zrzeczenie się roszczenia w procesie (art. 203 k.p.c.), jeśli tylko stoi za nim roszczenie materialnoprawne, powoduje przekształcenie zobowiązania, z którego roszczenie to wynika, w zobowiązanie naturalne. Następny przypadek powstania zobowiązania naturalnego wiąże się z unormowaniami prawa upadłościowego. Chodzi o prawomocne zatwierdzenie układu obejmującego redukcję wierzytelności: zobowiązanie – w zakresie objętym redukcją – traci zaskarżalność, jednak nadal istnieje (s. 348-9). Podobna

sytuacja stanowi następstwo prawomocnego postanowienia o zniesieniu współwłasności, które – zgodnie z art. 618 § 3 k.p.c. – uniemożliwia współwłaścicielom dochodzenie roszczeń niezgłoszonych w postępowaniu. Oznacza to przekształcenie tych roszczeń w roszczenia niezaskarżalne (s. 355). Niezaskarżalne jest także roszczenie o zawarcie umowy przyrzeczonej wynikające z umowy przedwstępnej o skutku słabszym. Zdaniem Autora, jest to kolejny – i ostatni – przypadek zobowiązania naturalnego w prawie polskim (s. 366).

g/. Zgadzam się z dokonaną w rozprawie kwalifikacją zobowiązań jako naturalnych. W szczególności z satysfakcją przyjmuję opowiedzenie się przez Autora za reprezentowanym przeze mnie stanowiskiem co do momentu, w którym następuje skutek przedawnienia (dziś można powiedzieć: „ogólnego”): decyduje o nim nie upływ terminu, lecz podniesienie zarzutu przez uprawnionego. Natomiast niepoprawne jest chyba sformułowanie, że: „obowiązująca konstrukcja przedawnienia łączy przedawnienie roszczenia z powstaniem roszczenia naturalnego (niezaskarżalnego)” (s. 311, podobnie: s. 322). Myślę, że to powstanie roszczenia naturalnego jest skutkiem przedawnienia (tak poprawnie na s. 315, 432). Mam też wątpliwości, czy nowelizacja Kodeksu cywilnego upoważnia do tak radykalnego przeciwstawienia przedawnienia „konsumenckiego” przedawnieniu „ogólnemu”, co miałyby się przejawiać – m.in. – w niedopuszczeniu przywrócenia zaskarżalności roszczeniu przeciw konsumentowi (s. 402).

Dalsze konsekwencje przyjętej konstrukcji zobowiązania naturalnego, czyli jego skuteczność (r. VI) i ujęcie procesowe (r. VII), także – co do zasady – nie budzą zastrzeżeń.

#### **4. Uwagi polemiczne.**

a/. Odnosząc się wyżej do poszczególnych tez rozprawy, wyraziłam już pewne wątpliwości i sygnalizowałam drobne niekonsekwencje prezentacji. W kategorii krytycznych uwag przywołam jeszcze zdanie, które – zważywszy na bardzo wysoki poziom opracowania – uznaję za efekt oczywistego przeoczenia, które jednak nie powinno się zdarzyć. Chodzi o zdanie ze sformułowaniem: „okazjonalne pożyczanie (!!!) samochodu sąsiadowi” (s. 444). Autor zapewne zdziwi się, że takie sformułowanie umknęło korekcie.

b/. Najpoważniejsze moje wątpliwości budzi jednak stanowisko Autora w sporze o swobodę stron w kreowaniu zobowiązań naturalnych (r. V). Najogólniej ujmując opiera się ono na dwóch założeniach.

Po pierwsze, dopuszczalne jest „pierwotne wyłączenie zaskarżalności” (z pewnymi ograniczeniami). Oznacza to, że w chwili powołania zobowiązania do życia strony są władne zdecydować o wyłączeniu zaskarżalności; wierzyciel nie będzie mógł użyć przymusu państwowego przeciwko dłużnikowi. W grę wchodzi wyłącznie dobrowolne spełnienie świadczenia, które – co oczywiste – byłoby świadczeniem należnym. Zdaniem Autora, odebranie stronom możliwości kreowania takich zobowiązań stanowiłoby, „nieproporcjonalną ingerencję w zasadę swobody umów” (s. 425). Trzeba przypomnieć, że takie, wykreowane przez strony, zobowiązanie naturalne Autor zdecydowanie odróżnia od zobowiązania moralnego (także towarzyskiego, rodzinnego).

Po drugie, nie jest dopuszczalne „następcze wyłączenie zaskarżalności”, a zatem – wyłączenie jej już po powstaniu zobowiązania. Koronnym argumentem przeciwko dopuszczalności odebrania istniejącemu zobowiązaniu cechy zaskarżalności jest bezwzględnie obowiązujący art. 419 k.c., który zakazuje wydłużania i skracania terminów przedawnienia. Zdaniem Autora, wyłączenie zaskarżalności przez strony oznaczałoby skrócenie terminu i – tym samym – bezpośrednio naruszałoby art. 119 k.c., a ponadto „pozostawałoby w sprzeczności z celem tej regulacji” (s. 433).

c/. Z przedstawionym stanowiskiem trudno się zgodzić. Uzasadniając jego odrzucenie nie mogę się powstrzymać od przytoczenia rozmowy, którą prowadziłam kiedyś z profesorem prawa karnego i kryminologii. Jak to zdarza się cywilistom, w rozmowie tej podkreślałam znaczenie prawa cywilnego w nauce i w życiu, deprecjonując trochę prawo karne, a zwłaszcza przepisy dotyczące odbywania kary, więziennictwa itd. Mój rozmówca powiedział mi na to, że gdyby ludzie dotrzymywali słowa, prawo cywilne w ogóle nie byłoby potrzebne (to jest sens wypowiedzi, a nie jej dosłowne sformułowania). Ta refleksja towarzyszyła mi nieodparcie, gdy czytałam fragmenty rozprawy dotyczące odróżnienia zobowiązań naturalnych od moralnych i swobody stron w kreowaniu zobowiązań niezaskarżalnych. Wyobraźmy sobie dwie sytuacje: 1/. A pożycza B 500 zł mówiąc: ”Nie martw się, nie będę dochodził zwrotu. Jak będziesz miał, to oddasz.”; 2/. A pożycza B 500 zł na dwa lata i po roku mówi: ”Nie martw się, jak będziesz miał, to oddasz.” Czy Autor uważa, że gdyby w pierwszym przykładzie A wystąpił jednak do sądu o zwrot pożyczki, sąd miałby podstawę do oddalenia powództwa? Sądzę, że tylko pod warunkiem wykazania przez B, że w istocie doszło do darowizny błędnie określonej jako pożyczka (*falsa demonstratio non nocet*). A w drugim przykładzie – czy gdyby A (zgodnie z obietnicą) nigdy nie dochodził zwrotu pożyczki, ktoś mógłby kwestionować jego postawę? Czy gdyby B, mimo szczodrobliwości A, zwrócił jednak pożyczkę, mógłby następnie skorzystać z

kondycji? Czy – gdyby A nie dochodził zwrotu – z prawnego punktu widzenia ujawniłaby się jakaś różnica między pierwszą a drugą sytuacją?

d/. Nie oczekuję odpowiedzi na te pytania. Stawiam je, by podkreślić, że lojalne zachowanie stron, dotrzymanie słowa danego drugiej stronie, to kwestia moralności właśnie. Jeśli strony dotrzymują danych sobie obietnic, sprawy do sądu w ogóle nie trafiają. Jeśli natomiast, nawet wbrew ustaleniom, sprawa trafia do sądu, rozstrzygnięcie zapadnie na podstawie obowiązującego prawa, które – rzecz oczywista – uwzględnia zasady moralne, lecz w określonych ramach (m.in. art. 5, 58, 353<sup>1</sup>, 411 pkt 2, 412 k.c.). Autor, który przecież odnotowuje i akcentuje normatywne podstawy zobowiązań naturalnych w prawie polskim (zwłaszcza w r. III, s. 223 i w r. IV), w rozważaniach o swobodzie stron pomija fakt, że to jednak przepisy rozstrzygają o istnieniu zobowiązania w sensie prawnym, choćby przez wyłączenie jego zaskarżalności lub – jak przyjmują niektórzy – zanegowanie możliwości żądania zwrotu spełnionego świadczenia. Zaliczenie systemu prawa polskiego do ustawodawstw, w których koncepcja zobowiązania ma charakter doktrynalny (a nie ustawowy) w istocie służy tylko uzasadnieniu tezy, że strony – z pewnymi ograniczeniami – mogą kreować zobowiązania naturalne. Powiedziałabym: oczywiście, strony mogą decydować o niezaskarżalności zobowiązania, także zresztą po jego powstaniu. Jednak skuteczność tej decyzji zależy od ich własnej postawy: jeśli uprawniony – wbrew umówionej niezaskarżalności – dochodzi roszczenia, sąd będzie oceniał żądanie pozwu według obowiązujących przepisów. Jeśli natomiast strony są lojalne i pozew do sądu nie trafi, prawo takim zobowiązaniem nie interesuje się i nie ma potrzeby jego prawnej kwalifikacji.

Podsumowując, stanowisko Autora w kwestii „dyspozytywności w sferze zobowiązań naturalnych” wydaje się zbyt teoretyczne, odbiegające od realiów życia i obrotu prawnego („przeteoretyzowane”). Jest co najmniej dyskusyjne.

## **5. Konkluzja.**

Objętość rozprawy (550 stron tekstu), ale przede wszystkim 32 strony bibliografii obejmującej dzieła w kilku językach i licząca 5 stron lista orzeczeń sądowych, także państw obcych, świadczą o gruntownych studiach, jakim Autor poddał analizowaną instytucję. Efektem jest dzieło głęboko przemyślane, prezentujące bardzo konsekwentnie skonstruowaną i uzasadnioną koncepcję zobowiązania naturalnego. Rozprawę, mimo jej rozmiarów, dobrze się czyta, bo jest interesująca i napisana zrozumiałym, choć bardzo precyzyjnym, prawniczym językiem. Pogodzenie tych dwóch wymagań to wielka umiejętność! Ogromna i gruntownie



wykorzystana bibliografia świadczy o erudycji Autora; obszernie przypisy czasem zdają się wręcz zgłębiać problemy ponad potrzebę. Niektóre twierdzenia Autora wywołują żywą chęć podyskutowania z Nim.

**Wszystkie powyższe uwagi prowadzą do jednoznacznej konkluzji, że recenzowana rozprawa doktorska Pana Krzysztofa Riedla odpowiada wymaganiom określonym przez art. 13 ust.1 ustawy z 14 marca 2003 r. O stopniach naukowych i tytule naukowym ...: stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jaki postawił przed sobą Doktorant, jest dowodem wysokiego poziomu Jego wiedzy z zakresu prawa oraz świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Nie mam wątpliwości, że rozprawa ta może stanowić podstawę do podjęcia dalszych czynności zmierzających do nadania stopnia naukowego doktora.**

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'J. P. Riedl', written in a cursive style.

Warszewice, 8 lipca 2020 r.